Cena 1 zł.
Cena w Czechosłowacii: 3·50 Kč.

Nal. poczt. opł. ryczałtem.

Numer zawiera 20 stronic.

ŚWIATOWID

·ILUSTROWANY·KURJER·TYGODNIOWY·

Nr. 7 (184) Sobota, 11. lutego 1928 Rok V.

P. MARSZAŁKOWA PIŁSUDSKA U WETERANÓW 1863 R.



Nieliczni już pozostali Bohaterowie Powstania Styczniowego, żyjący razem w Schronisku w Krakowie przy ul. Biskupiej, gościli w tych dniach p. Marszałkową Piłsudską (×), która wraz z obiema córeczkami w towarzystwie dow. O. K. V. gen. Wróblewskiego (××) przybyła do nich, bawiąc w przejeździe z pobytu kuracyjnego w Krynicy do Warszawy.

Ag. fot. „Światowida", zdj. na pl. kraj. „Alfa"

POSELSTWO RZECZYPOSPOLITEJ AUSTRJACKIEJ W WARSZAWIE.



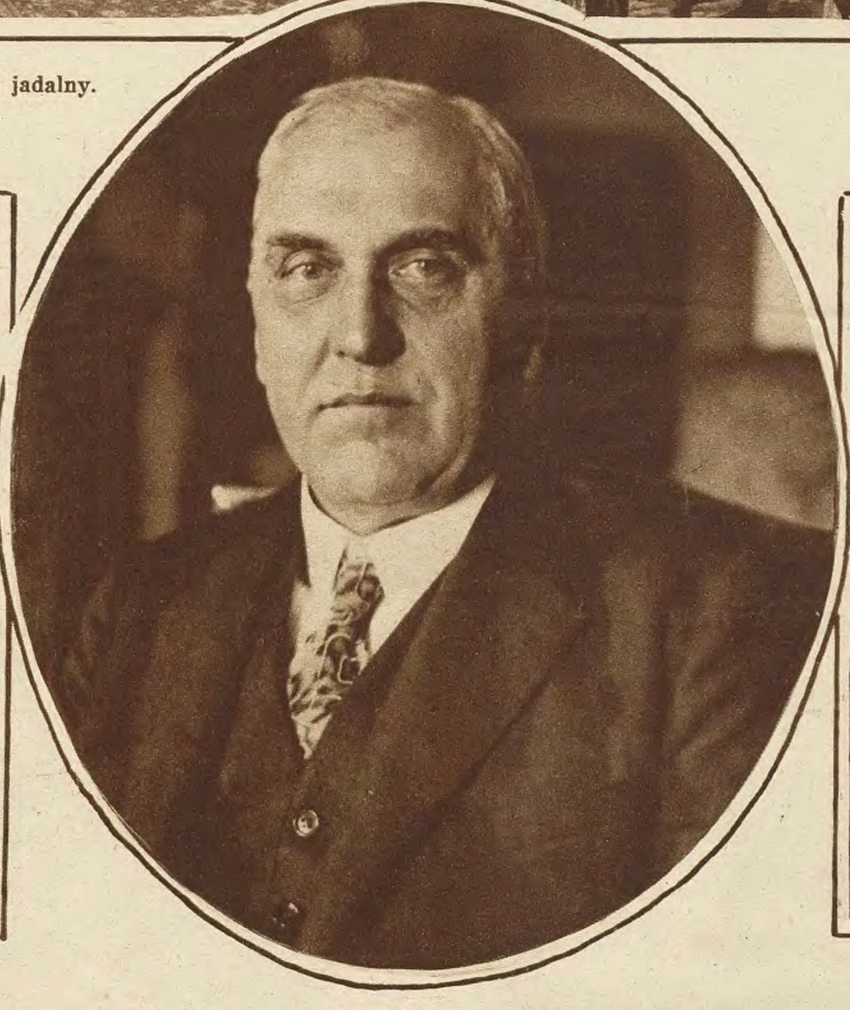
Salon w Poselstwie z widokiem na pokój jadalny.



Pokój jadalny w Poselstwie.



P. Alojzy Vollgruber, radca Poselstwa.



Minister pełnomocny i poseł nadzwyczajny p. Mikołaj Post.



P. Alfred Schwinner, sekretarz Poselstwa.



Wydział konsularny Poselstwa: pp. Hermann Worocek i Ludwik Keler.



P. ministrowa Arni Post, małżonka posła austrjackiego.



Hall w prywatnych apartamentach posła. Z boku stare flagi i dziryty.

Ag. fot. „Światowida", zdj. na pl. kraj. „Alfa".

WIELKI SEZON W KRYNICY.



Bronisław Czech, rekordzista Polski, mistrz Krynicy. Fot. Garzyński.



P. Marszałek Piłsudski wyjeżdża z córeczką na zwiedzenie okolicy Krynicy. Fot. L. Jarumski.



Mistrzyni świata w lekkiej atletyce p. Konopacka uprawia też sport narciarski.



Profil znakomitej skoczni, ogniska sportu narciarskiego. Fot. J. Cyankiewicz.



Odpoczynek narciarzy w górach. Fot. Garzyński.



P. Marszałkowa Piłsudska w towarzystwie gen. Przeździeckiego i obu swoich córeczek, Wandeczki i Jagódki, na przejażdżce sankami. Fot. Garzyński, Kraków.

SENSACYJNY PROCES PODPALACZY.





W żywej pamięci jest jeszcze straszna zbrodnia w okolicy Śremu, gdzie w pożarze stodoły zginęło nocujących tam sześciu żołnierzy, a kilkunastu ledwo uratowało życie. Poszlaki wskazywały odrazu na zbrodnię podpalenia, a śledztwo wykazało, że dopuścił się jej właściciel stodoły, niejaki Klupczyński z synem, aby uzyskać wysoką premję asekuracyjną. Z procesu przeciwko zbrodniarzom podajemy tutaj na lewo trybunał z przewodniczącym dyr. S. O. Kowarzykiem (×) — na prawo obu oskarżonych, z których ojciec (1) został skazany na dożywotne więzienie a syn (2) na 15 lat więzienia.

Fot. Spiżewski, Śrem.



Imieniny p. Prezydenta Rzeczypospolitej. Wobec ciężkiej żałoby po stracie ukochanego syna p. Prezydent Rzeczypospolitej tegoroczne Imieniny obchodził w zaciszu domowem, gdzie obok przedstawicieli domu i rządu przyjął jedynie delegację włościan ze Spały. Przy przyjęciu obecni byli pp. kpt. Czuruk (1), płk. szt. gen. Zahorski (2), ppłk. szt. gen. Fyda (3), dyr. kanc. cyw. Dzięciołowski (4) i ks. prałat Bojanek (5).

Ag. fot. „Światowida", zdj. na pł. kr. „Alfa".



Poszukiwanie skarbów brazylijskich w Wiśle. W poselstwie brazylijskiem w Warszawie skradziono niedawno wiele kosztowności, które złodzieje wrzucili do Wisły. Obecnie sprowadzono z Gdyni nurków Marynarki Wojennej polskiej, którzy w głębiach Wisły naprzeciwko Elektrowni szukają tych skarbów.

Ag. fot. „Światowida".

NA „KRZESLE ELEKTRYCZNEM“.



Olbrzymie wrażenie wywarło w całym świecie stracenie na krześle elektrycznem (za pomocą niezmiernie silnego prądu elektrycznego) amerykańskiej mężobójczyni Ruth Snyder. Niniejsza fotografja jest wprost wyjątkowym dokumentem, albowiem zdejmowanie tych aktów sprawiedliwości jest surowo zakazane i fotografja jedynie ukradkiem mogła być przez reportera dziennikarskiego dokonana.
Fot. K. Sennecke, Berlin.



Najmłodszy Mussolini. Dyktatorowi Italji urodził się kilka miesięcy temu syn, którego pierwszą fotografją jest właśnie niniejsze zdjęcie, po całym kraju przez wielbicieli Duce rozpowszechniane.
Presse-Photo.



Przyszła carowa (?) Rosji. Wielki książę Dymitr Romanow, używający obok Cyryla tytułu cara wszech Rosji, ożenił się z córką amerykańskiego miljonera Johna Emery, Anną, której nadał tytuł księżnej Ilińskiej.
Fot. Keystone, London.



Wydalenie mordercy Rasputina z Paryża. Książę Jussupow, główny sprawca pamiętnego morderstwa, dokonanego na osławionym „cudotwórcy“ Grzegorzu Rasputinie, został przez rząd francuski wydalony ze stolicy.





Śmierć wielkiego wodza angielskiego. W tych dniach zmarł w Londynie marszałek polny Sir Douglas Haig (ur. 1861), w czasie wojny światowej głównodowodzący wielkobrytyjskich sił zbrojnych. Pochowanie zwłok w słynnem Opactwie Westminsterskiem odbyło się z z wielką wspaniałością. Zwracamy uwagę na szczegóły tej ceremonji, zwłaszcza na odmienną od naszych stosunków pozycję żołnierzy straży honorowej: żołnierzy szkockiej gwardji w kratkowanych spodniach, z karabinami opartymi lufą o but lewej nogi, w postawie odwróconej od katafalku i ze spuszczoną głową.
Fot. Sport & General Press Agency, London.

NOWOŚCI MODY KARNAWAŁOWEJ.



A jednak stanowcze przedłużenie spódniczki. Zarówno suknie modernistyczne asymetryczne zdradzają wybitną tendencję do przedłużenia bądź to z przodu, bądź to z tyłu, wreszcie z jednego lub z obu boków — jakoteż toalety stylowe, półstylowe, krynoliny, spódniczki całe z falbanek, tiulu lub tafty są o wiele dłuższe, niż dotychczasowe kreacje balowe, niektóre nawet zupełnie długie. Tak modne obecnie treny i szarfy idą w tymsamym kierunku przedłużenia sukni, nadania przez to postaci właścicielki bardziej wybitnej kobiecości, powagi i smukłości. Kobiety współczesne nazbyt jednak przywykły do pokazywania swoich nóżek, aby nagle miały się zgodzić na pozbawienie się tej jednej z największych swoich ponęt. Radzą sobie tedy jak mogą. Albo tedy suknia długa z tyłu, z przodu sięga zaledwie do kolan, albo jedna nóżka skromnie zasłonięta, a druga pozwala się podziwiać aż prawie po biodro, czasem powłóczysty tren towarzyszy spódniczce możliwie najkrótszej, a niekiedy widuje się stylowe suknie, zrobione od kolan z przeźroczystej materji, przesłaniającej zgrabne, obciągnięte pajęczą pończoszką nóżki tylko leciutką mgiełką. Lansowane przez niektórych paryskich krawców velours chifony jakoś jeszcze w obecnym sezonie nie znalazły większego uznania wśród pań. Z pośród aksamitów najbardziej en vogue jest velours transparent. Pozatem panują na całej linji koronki, tiule, gazy, a obok nich złote, srebrne i tęczowe lamy. Z pośród krep jedwabnych utrzymały się na stanowisku: »crêpe georgette« i »crêpe satin«, natomiast »crêpe de chine« używana jest prawie wyłącznie na spody. Miłą nowością tegorocznego sezonu karnawałowego są białe suknie, które noszone są przez panie bez różnicy wieku. Ogromnie modną jest również tafta we wszelkich kolorach, specjalnie zaś znajduje zastosowanie przy toaletach stylowych. Strassy modniejsze są, niż kiedykolwiek. Obok pailletów modne są różnego rodzaju łuski i cekiny, jak również różnokolorowe koraliki. Okrycia wieczorowe przedstawiają się nadzwyczaj efektownie i robione są z materjałów wielce kosztownych, jak przerabiane złotem lub srebrem lamy brokatowe, aksamity, przybrane gronostajami, białymi lub niebieskimi lisami i innymi cennymi futrami.

Jaga.



1. Najmodniejszy medaljon szmaragdowy na łańcuszku z djamentów.

*

2. Efektowne ubranie głowy na bal.

*

3. Toaleta z krynoliną, z czarnej koronki z mieniącą się taftą.

*

4. Efektowna toaleta stylowa z tiulu, przybranego girlandami z kwiatów.

*

5. Półstylowa toaleta z czarnego crêpe satin z bokami z układanego tiulu.







Z TEATRU I MUZYKI.



Nowa opera w Poznaniu. Opera poznańska dała publiczności nowe pierwszorzędne widowisko zarówno pod względem wokalnym jak i dekoracyjnym. Była niem premiera opery Montemezziego „Miłość Trzech Króli“ z występem pp. Lubiczowej, Bedlewicza, Karpackiego i Urbanowicza. Podajemy tutaj zakończenie aktu III.

Ag. fot. „Światowida“, zdj. na pł. kr. „Alfa“.



Z Teatru Miejskiego im J. Słowackiego w Krakowie. Z ostatniej premiery komedji W. S. Maugham'a „Kiedy Wrócisz“, podajemy tutaj scenę z aktu I., kiedy troskliwy mąż (p. Niewiarowicz) zmusza Penelopę (p. Niedźwiedzka) do zażycia proszku na ból głowy, symulowany przez nią w celu ułatwienia mężowi schadzki z Adą Ferguson (p. Jaroszewska).

Ag. fot. „Światowida“, na pł. kraj. „Alfa“.



Polskie Trio. Dnia 10. lutego br. koncertuje w Warszawie trio p. Bronisława Poźniaka (pp. Freund, Poźniak i Schuster), krakowianina, będące jedynem polskiem trio, które zdobyło sobie sławę europejską. Zwracamy uwagę na charakterystyczną technikę tego trójzdjęcia, na którem koncertanci zestawieni są wraz ze swoimi instrumentami muzycznymi.



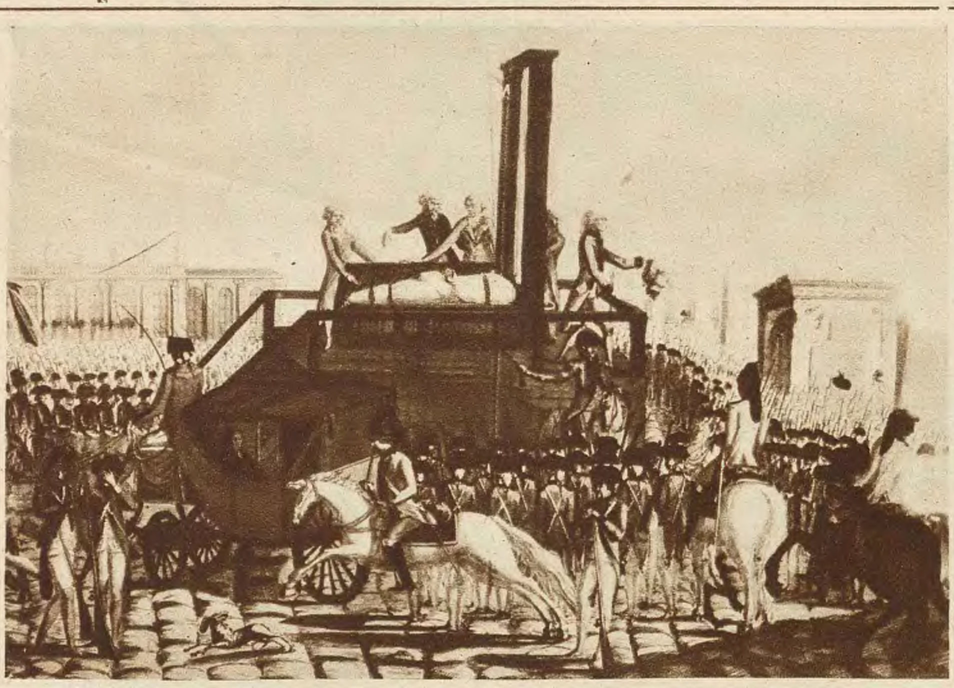
Charakterystycznym objawem w najnowszej niemieckiej literaturze dramatycznej jest częste opracowywanie motywów mistycznych. M. i. ostatnio wystawiono w Wiedniu dramat Maxa Mella „Naśladowanie Chrystusa“, w którem męczony na krzyżu przez bandytów właściciel zamku przebacza rabusiom.

Fot. Dietrich, Wiedeń

WYSTAWA PAMIĄTEK REWOLUCJI FRANCUSKIEJ *w Bibljotece narodowej w Paryżu.*



Żona sankiloty (żołnierza z pierwszego roku rewolucji).



Spółczesna rycina, przedstawiająca stracenie Ludwika Capeta — Ludwika XVI. — 21. stycznia 1793 r.



Typ sankiloty.



Stary sztandar rewolucyjny z hasłami: Union — Jedność, Liberté — Wolność, Force — Siła.



Alegoryczna rycina, przedstawiająca apoteozę pierwszej konstytucji republikańskiej.



Nowy kalendarz republikański z r. 1793.



Spółczesna rycina, przedstawiająca stracenie królowej Marji Antoniny 16. października 1793.



Spółczesna rycina, przedstawiająca zburzenie Bastylji 14. lipca 1789.



ZDJĘCIA S. LONDYŃSKI / PARYŻ.

Maksymilian Robespierre, jeden z głównych rewolucjonistów, w końcu sam ofiara rewolucji.



Honorjusz hr. Mirabeau (1749—1791), słynny mówca rewolucyjny.

Z najnowszej twórczości malarzy polskich.



Ag. fot. „Światowida".

Zofja Stryjeńska: „Sielanka". (Z ostatniego Salonu Krakowskiego).



Zofja Stryjeńska: „Sielanka". (Z ostatniego Salonu Krakowskiego).

Na pł. krajowych „Alfa".



Zofja Stryjeńska: „Panneaux decorativ I". (Z ostatniego Salonu Krakowskiego).



E. Czerwiński: Portret p. Samlickiego. (Z ostatniego Salonu Krakowskiego).



W. Skoczylas: „Łucznik".



Stanisław Fabjański: „Wizja". (Z ostatniego Salonu Krakowskiego).



Erwin Czerwenka: Portret P. P.



J. Pochwalski „Portret". (Z ostatniego Salonu Krakowskiego).



Wlastymil Hofmann: „Jaskółka".

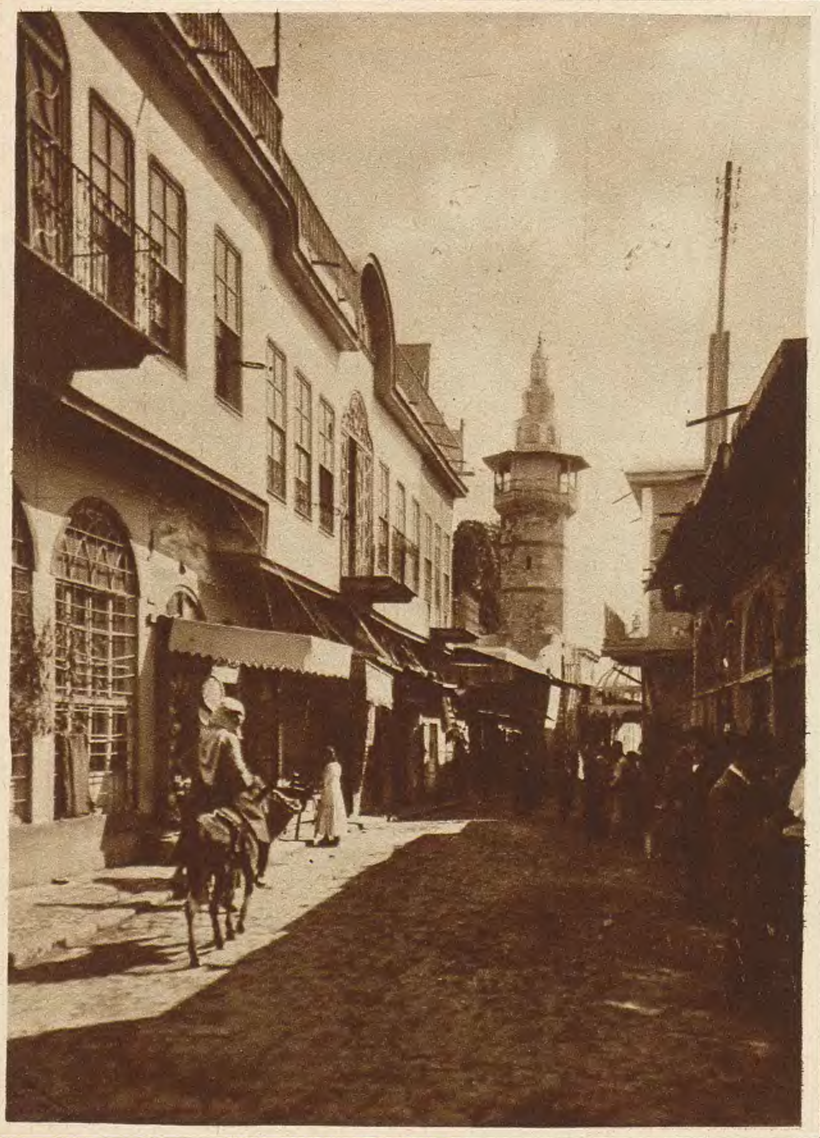


Adam Malicki: Portret p. Soboniowej. (Fot. A. Pawlikowski).



Wincenty Wodzinowski: „Wizja" z pracowni artysty.

W NAJSTARSZEM MIEŚCIE NA ŚWIECIE.



Jedna ze starych uliczek Damaszku.



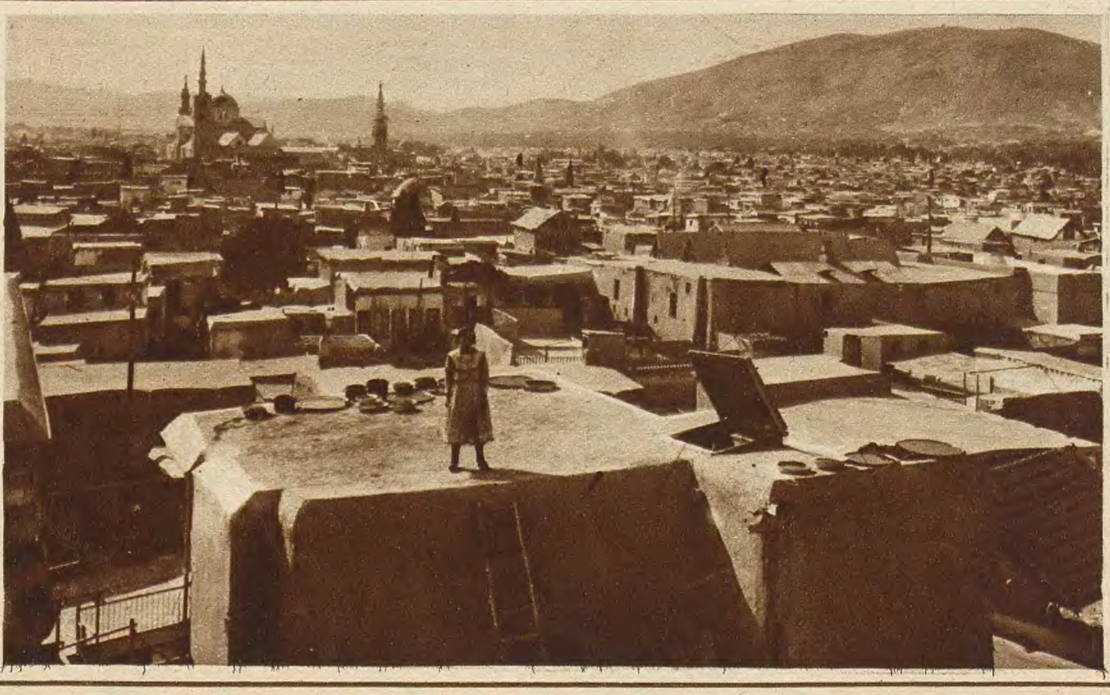
Grobowiec św. Jana Chrzciciela w meczecie Omejadów.

Ile miast zaginęło już bez śladu od początku cywilizacji! Gdzie jest przesławny niegdyś Tyr i Sydon, gdzie Niniwa i Babilon, gdzie dawne Baalbeck? Z wszystkich miast pozostał do dziś dnia tylko jako najstarszy na świecie syryjski Damaszek. Bo jest on istotnie najstarszem, do dziś dnia żywem miastem na świecie, starszem od Aten, czy od Rzymu albo od Jerozolimy. Według prastarej legendy założycielem Damaszku był wnuk Sema. Z rąk żydowskich miasto przeszło do Asyryjczyków, a po słynnej bitwie nad Issusem (333 p. Ch.) dostało się w ręce Ptolemeuszów. Z początkiem panowania rzymskiego znowu, za cesarza Trajana, Damaszek staje się ważnem ogniskiem przemysłu i handlu, będąc na drodze karawan, dążących do Persji. Czasy świetności przeżywa jednak miasto dopiero pod władzą muzułmańską, przez sułtana Selima zdobyte w r. 1516. Wtedy ogniskuje się tutaj cały handel i przemysł wschodni, od słynnej damasceńskiej szabli do poszukiwanych powszechnie winogron, brzoskwiń i róż z Damaszku. Z tego okresu też pochodzą niemal wszystkie wspaniałe budowle stylowe, meczety i pałace, w których pod nowszem sklepieniem niejednokrotnie kryje się jaka pamiątka z prastarych czasów. Miasto zatrzymuje swój dawny charakter, a jeżeli wymogi nowoczesnego życia wpływają na przekształcenie się samego centrum i dobudowę nowych dzielnic, to w krętych, ciasnych i ciemnych uliczkach i zaułkach starego miasta żyje dawny typowy Wschód. Wojna światowa wpłynęła i na losy Damaszku. Dnia 2 października 1918 r wkroczyli w jego mury Anglicy, ostatecznie jednak t zw. mandat syryjski dostał się Francji. Nie obeszło się bez kłopotów a nawet i krwawych walk z miejscowymi Druzami. Po stłumieniu jednak tego powstania Francja zastosowała rozumną politykę względem tej perły swoich kolonji, szanując dawny lokalny charakter Damaszku, a tylko zwolna stosując i do niego wskazania nowoczesnej cywilizacji. Dzisiaj Damaszek wśród miast Wschodu jest niewątpliwie jednem z najciekawszych, interesuje zarówno dawnem jak i nowem życiem, zaciekawia miłośnika sztuki jak i tego, kto w wędrówkach swoich szuka nietyle martwych kamieni, ile żywego, pulsującego życia. Dziś jeszcze można spotkać na ulicach Damaszku i Bagdadu typy, znane z opowieści Tysiąca i jednej nocy.

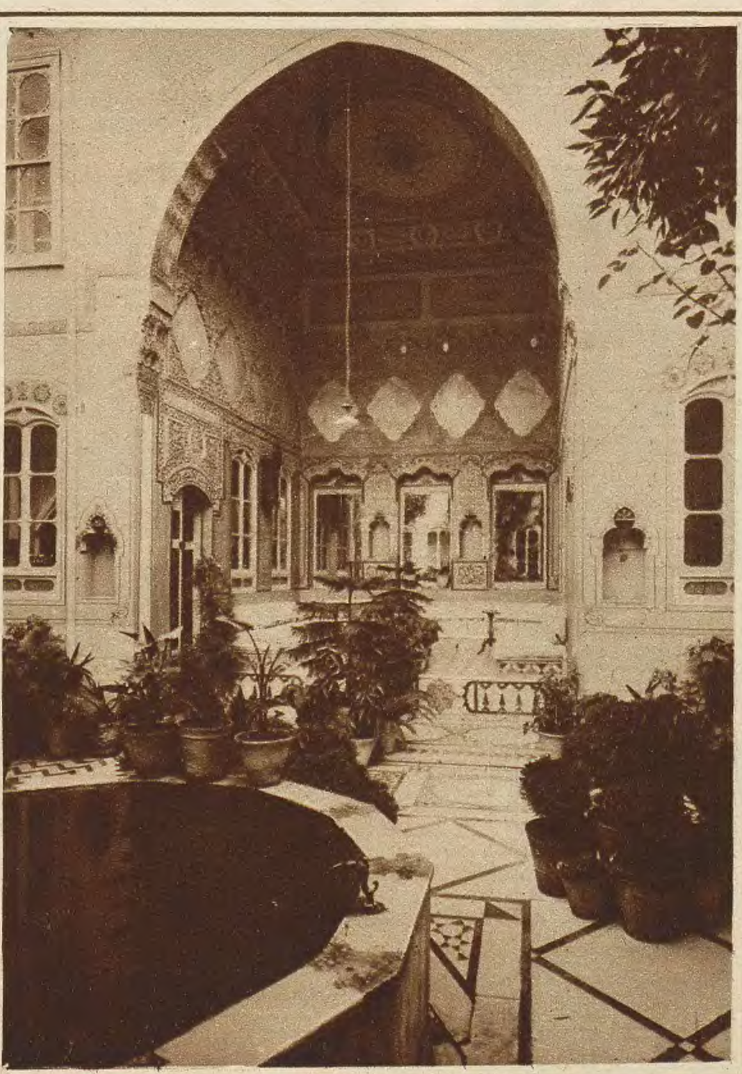


Grobowiec sułtana Saladyna (1137—1193).

Fot. Jacques Boyer, Paryż.



Ogólna panorama dzielnicy muzułmańskiej.



Dziedziniec starego, patrycjuszowskiego domu arabskiego.

Z OSTATNICH WYDARZEŃ.



Z karnawału w Kielcach. W tych dniach w stylowych salach Zamku odbył się bal reprezentacyjny Klubu Urzędników, na który przybyli m. i. pp. woj. Korsak (1), prezes Sądu Anigiewicz (2), wicewojewodzina Kroeblowa (3), dr. Klugowa (4), wicewoj. dr. Kroebl (5), nacz. dr. Klug (6).

Fot. Modern, Kielce.



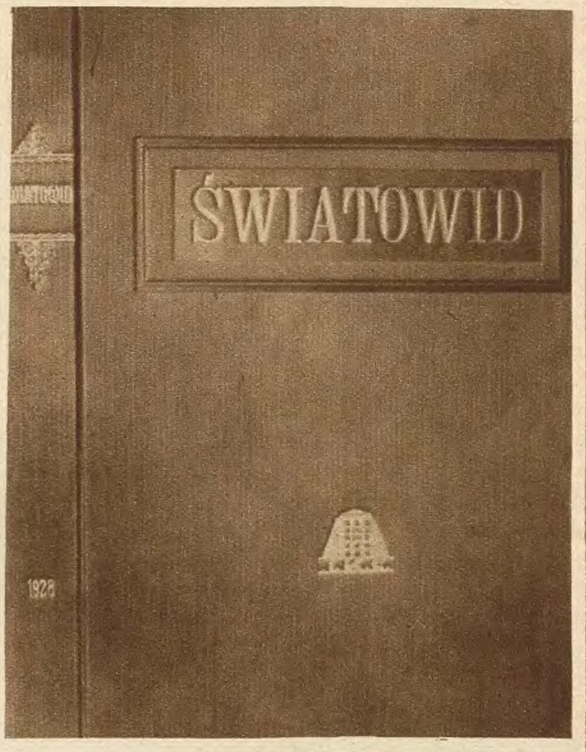
Zjazd Geografów w Krakowie. Zdjęcie nasze przedstawia uczestników pierwszego Zjazdu Geografów w Krakowie z początkiem lutego. Siedzą w pierwszym rzędzie od lewej ku prawej pp. nacz. Ręgorowicz, prof. dr. Romer, prof. dr. Sawicki, prof. dr. Smoleński, wiz. Bzowski, wiz. Kiedryński, wiz. Wierzbicki, w głębi sali prof. Loth z Warszawy.

Ag. fot. „Światowida", zdj. na pł. kraj. „Alfa".

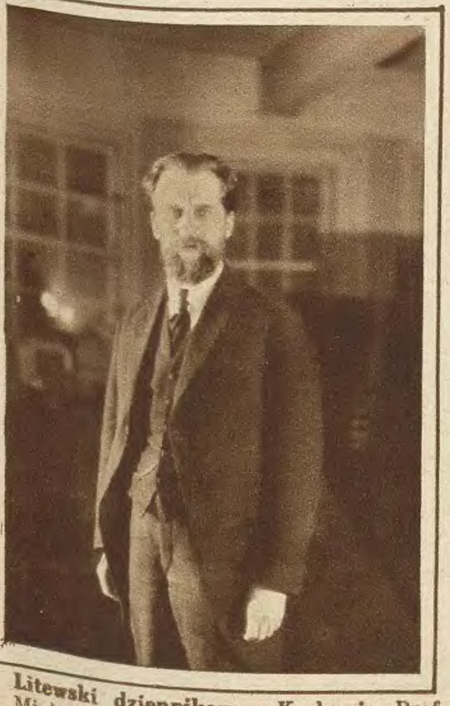


Triumf polskich hockey'istów. W jednem z głównych ognisk sportu zimowego, w Cortina d'Ampezzo (w tyrolskich Dolomitach) odbyły się wielkie zawody hockey'owe, w których w rozgrywce pomiędzy Polską a Austrją nasza drużyna odniosła świetne zwycięstwo (6:0). Zdjęcie nasze przedstawia ciekawy moment z tych zawodów przy goal'u austrjackim z czterema austrjackimi zawodnikami (na lewo) i dwoma polskimi (na prawo), z biało zielonej drużyny warszawskiej.

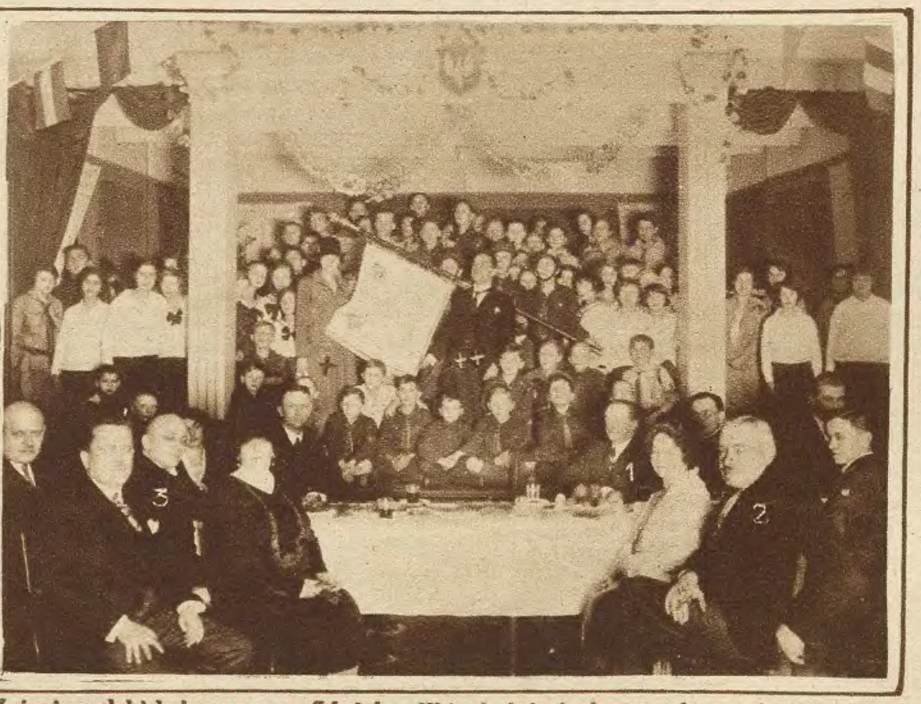
Fot. Sport & General Press Agency, London



Okładka do „Światowida". Spełniając życzenia, nadsyłane nam od dłuższego czasu z kół naszych Czytelników, wydawnictwo „Światowida" przygotowało wytworną okładkę do całego rocznika naszego pisma (za rok 1928, ewentualnie i za poprzedni rok), według podanego tutaj wzoru w kolorze ciemno-niebieskim z wytłoczonymi złotymi napisami na stronie frontowej i na grzbiecie. Kto z naszych Czytelników nadeśle pod adresem Administracji (Kraków ul. Wielopole 1) całoroczną prenumeratę, otrzyma tę okładkę bezpłatnie.



Litewski dziennikarz w Krakowie. Prof. Michał Biržyszka z Kowna, przybywszy do Polski celem poznania naszych stosunków, wygłosił w Uniw. Jagiellońskim w Krakowie odczyt o obecnym stanie badań historji i literatury litewskiej.



Z życia polskich harcerzy w Gdańsku. W tych dniach drużyna harcerska w Gdańsku obchodziła uroczystość poświęcenia sztandaru, którego rodzicami chrzestnymi byli pp. min. Strassburgerowa (X) i dyr. gimn. pol. Augustyński (XX). W uroczystości wzięli udział pp. min. Strassburger (1), prez. Macierzy Szkol Czarnowski (2), prezes harcerzy dr. Filarski (3) i inni.

Fot. Schwartz, Gdańsk.



Z naszych sfer dyplomatycznych. P. Roman Łazarski, były referent personalny min. S. Z. obecnie po powrocie z Turcji przydzielony został jako radca legacyjny do poselstwa Rzeczypospolitej Polskiej w Wiedniu.



Po dwóch godzinach snu wstał Webster i zbudził Johna, poczęstował go odgrzanymi konserwami i zakomenderował:

— A teraz do naszych mułów, mr. Workmann! Nadszedł już piąty dzień.

Po kamienistem usypisku doszli do kapory skalnej, spuścili się na linie i odnaleźli opuszczone muły i namiot. Webster dał zwierzętom świeżą porcję paszy i nalał im wody w zagłębienie skalne. Potem należycie odpoczęli i przenieśli wszystko złoto w dolinę. Ułożyli je w rozpadlinie i przykryli namiotem.

James Webster włożył na muły tylko dwa koce i nieco prowiantu, założył pod rozpadlinę patron dynamitowy, a skoro tylko oddalili się od tego miejsca, rozległ się odgłos wybuchu, który zamknął za nimi drogę.

— Ależ, mr. Webster, nasze złoto! Czyż nie zabierzemy chociaż części ze sobą do obozu?

James Webster zaśmiał się.

— Jak pan sobie to wyobraża, mr. Workmann? Jeśli wzięlibyśmy ze sobą naprzykład dwa ładunki złota, to skutek mógłby być dwojaki. Albo ten ładunek zostanie w obozie, a wtedy wszyscy będą znali nasz sekret, albo będziemy wieść ten ładunek z powrotem na to miejsce, gdzie jesteśmy. Odkrycie tajemnicy byłoby równoznaczne ze stratą złota, a może nawet i... życia. Pan się przekona, że już lepiej pozostawić wszystko razem.

Argumenty Webstera przekonały zupełnie Workmanna, który z biegiem czasu nabierał coraz większego zaufania do starego prospektora. Z każdym dniem utrwalało się w nim przekonanie, że należy eksploatację terenu przedsięwziąć do spółki z Jamesem Websterem.

Już dawniej widział niejednokrotnie, że wielcy wodzowie przemysłu, jak Ford lub Armour, posiadali przy sobie pewnych ludzi, do których odnosili się z bezwzględnem zaufaniem. Obecnie zaczynał pojmować przyczynę tego zjawiska. Oto jeden człowiek, chociażby nawet o nadludzkich zdolnościach, nie mógłby nic zdziałać, gdyby nie miał współpracowników, oddanych dziełu ciałem i duszą. Trafny wybór ludzi niewątpliwie miał duży wpływ na powodzenie wielkich organizatorów, jak Bennett, Ford i inni.

Rozmyślając na ten temat, doszedł John Workmann do konkluzji, że należy Jamesa Webstera trwale związać ze sobą. Dotychczas bywał John Workmann tylko współpracownikiem. Tylko raz jeden... wtedy w Nowym Yorku, kiedy stworzył klub chłopców gazeciarskich, był przełożonym, który posługiwał się pracą innych.

Teraz nadchodzi nowa era w jego życiu. Teraz już będzie tylko przełożonym... rozkazodawcą.

Idąc za swemi myślami, podjechał ku Websterowi i uścisnął mu rękę. Ten spojrzał na niego zdziwiony.

— Czego pan chce odemnie?

— Chciałem powiedzieć, mr. Webster, że zawsze pozostaniemy razem i że ten interes doprowadzimy do końca.

— Zapewne mr. Workmann, ale to będzie dopiero wtedy, gdy skarb nasz będzie dobrze zabezpieczony. A tymczasem jeszcze daleko jesteśmy do tego. Jeszcze będziemy mieli dużo z nim kłopotów.

— Tak. Możliwe, ale mimo to będziemy razem pracować aż do końca. Wspólnie przeprowadzimy uzyskanie wyłączności górniczej i eksploatację terenu. I nawet po eksploatacji nie chciałbym się z panem rozstawać...

James Webster popatrzył krótką chwilę na Workmanna, potem uścisnął mu rękę serdecznie.

— Jeśli pan chcesz, mr. Workmann, ale tak naprawdę uczciwie i rzetelnie... to pozostanę z panem na zawsze.

Rozdział XXXII.

Żar słońca wypełniał dolinę, w której czekała ekspedycja na powrót Workmanna i Webstera. Osiemnaście mułów, uwiązanych na długich postronkach do palików, pasło się lub leżało leniwie w cieniu drzew. Jeszcze ospalej zachowywali się indyjscy poganiacze. Pokładli się w cieniu, palili tytoń, pluli i popijali od czasu do czasu herbatę paragwajską. Po wypaleniu zaś jednego papierosa skręcali leniwie drugi i tak w kółko.

Wszyscy trzej gauchowie byli zadowoleni ze swego losu. Takiej okazji do leniuchowania, jak obecna, dawno już nie mieli. Prawie od tygodnia obaj „gringos", którzy ich wynajęli, byli nieobecni. Od tygodnia też cała praca załogi ograniczała się



Rys. A. Żmuda.

Lopez pochylił się nad aparatem Morsego i zaczął nadawać depeszę.

do jedzenia, picia i spania. Nie zajmowali się też nimi dwaj caballeros, sennor Lopez i sennor Juliano. Ci dwaj spędzali cały dzień w grocie, w której biali panowie złożyli swoje pakunki.

Poganiacze pragnęli tylko jednego: by obaj „gringos" jak najdłużej pozostali poza obozem.

Tymczasem sennor Lopez i sennor Juliano byli bardzo zajęci. Messrs. Murphy i Finnigan wybrali sennora Lopeza jako swego powiernika. Wybór jednak nie był bezwzględnie trafny. Wprawdzie na chęciach nie zbywało Lopezowi i miał on mocne postanowienie zatelegrafowania o wszystkiem do swoich patronów, ale skąpe jego wiadomości z zakresu telegrafi stanęły temu na przeszkodzie.

Mimo wszystkich schematów połączeń, mimo drukowanych instrukcji, które były dołączone do posyłki z Valparaiso, nie udało mu się dotychczas uruchomić stacji nadawczej.

Zaraz nazajutrz po odejściu Webstera z Johnem Lopez porozumiał się z Juliano i namówił go do zdrady. Rzadka to sposobność zarobić dobrze od jednej i drugiej strony. Siedzieli tedy już od kilku dni manipulując przy stacji, ale nie szło to ani rusz...

Mieli motorek benzynowy, istne cacko. Nie był większy od pudełka od cygar, a przecież miał cztery cylindry i mógł dawać siłę pięciu koni parowych. Motorek uruchomili stosunkowo dość szybko. Szedł jak zegarek i pędził małą, przepiękną dynamomaszynę, która była z nim razem sprzężona.

— Carramba! — wrzasnął Juljano i podskoczył w górę, zataczając się na ścianę.

Dotknął jednego bieguna małej dynamomaszyny i prąd o napięciu 4000 Volt przeszedł przed niego Ocalał tylko dzięki temu, że nie dotknął jednocześnie i drugiego bieguna.

— Carramba! Carramba!! — przeklinał, pocierając posiniaczone ciało i opatrując skaleczoną rękę.

Lopez przyskoczył do niego.

— Dajmy spokój, Juliano. Nie ma celu puszczanie maszyny, dopóki połączenia nie wykończone. Natychmiast zatrzymał motor.

— Tak nie zajdziemy daleko. Trzeba najpierw wykonać połączenia. Musisz mi pomagać.

Juliano niechętnie zbliżył się do stołu, na którym stała mała lampka acetylenowa. — Obok leżały różne części składowe stacji nadawczej.

— Santa Maria — stękał Juliano. — Santa Virgine! To także jakaś djabelska sztuczka, co nam zapakowano. Nigdy nie dojdziemy z tem do ładu...

— Musimy, Juljano, musimy. Tysiąc pesetos dla każdego obiecali nam panowie za depeszę. Tysiąc pesetos Juliano...

Myśl o tysiącu pesetów tak podziałała na Juliano, że zapomniał o bólu i oparzeliźnie. Gorliwie zaczął pomagać towarzyszowi przy uzyskaniu połączenia.

Po długiej chwili przeróżnych kombinacji niektóre części coraz bardziej dopasowywano, wreszcie coś... coś nieświadomie potrącono i zdawało się, że stacja gotowa. Jakaś szpula i to drugie... kondensator stał na pudle, z którego go wyjęto... Naturalnie teraz cała rzecz zdawała się im być już jasna. Na kontaktach były te same litery, które widniały na schematach połączeń... Nareszcie wszystkie przeszkody pokonano.

I sennor Lopez podskoczył do góry, ale teraz nie pod wpływem prądu, lecz z uciechy.

— Mamy go, Juliano! Zaraz go złapiemy. Za godzinę... za pół godziny telegrafujemy... tysiąc pesetów, Juliano... tysiąc pesetów dla każdego.

Mogło się zdawać rzeczywiście, że wszystkie trudności przezwyciężyli, że odkryli sekret, a numery na kontaktach odpowiadają ściśle numerom, oznaczonym w schemacie. Teraz wszystko stało się niezmiernie prostem. Można było zmontować stację, a to nie wymagało już większego wysiłku mózgowego, jak zbudowanie domka z klocków według wzoru.

— Mamy go, Lopez!... Santa Maria, mamy — krzyczał Juliano. Teraz jeszcze... antena... antena, Lopez... Cóż to takiego? Tu widać tylko podłużną kreskę na schemacie.

— Antena. Juliano, to będzie ten długi drut w skrzynce. Musimy go połączyć tutaj, a drugi koniec uwiązać na wierzchołku drzewa. Ale na to mamy czas, Juliano. Poganiacze zanadtoby się tem interesowali. Antenę zaciągniemy po wypróbowaniu stacji. Teraz łączę tutaj...

— Czy to tylko będzie naprawdę działać, Lopez? Myślę, że antenę musi się zawiesić.

Lopez zagwizdał przez zęby.

— Pójdzie, Juliano... pójdzie. Drut jest izolowany. Można go położyć na ziemi.

Włączono antenę. Lopez odetchnąwszy głęboko, otarł spocone czoło i pociągnął z flaszki spory łyk wina palmowego. Potem dopiero puścił motor.

— Gracias, Santa Maria! Wszystko idzie prawidłowo. A teraz popróbujemy dalej.

Lopez pochylił się nad aparatem Morsego i zaczął nadawać depeszę.

— Idzie, Juliano... idzie... widzisz?

Rozdział XXXIII.

Workmann jechał szybko bez juków ze swoim towarzyszem. Powrotną drogę odbywali szybciej, bo nie musieli iść pieszo przy obładowanych mułach. Tak zeszli w dolinę, gdzie pozostawili swój orszak.

Nie dzieliło ich więcej od obozu jak kilometr, gdy rozległ się głuchy grzmot, przewalający się po dolinie, odbił się kilkakrotnie o ściany skalne i skonał w przeciągłem echu. James Webster ściągnął cugle i zaczął nadsłuchiwać.

— Co to może być, mr. Webster? — zapytał Workmann.

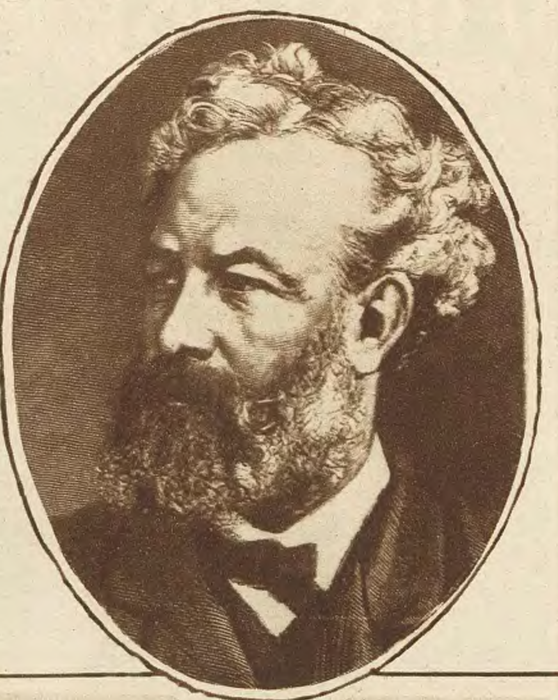
— Nasz dynamit! Lękam się, że nasz dynamit wyleciał w powietrze. Ale jak się to mogło stać? Przecież złożyłem wszystko w pieczarze i zabezpieczyłem starannie od mrozu. Oby tylko nikt z naszych ludzi nie uległ katastrofie...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

STULECIE JULJUSZA VERNE'A



Grobowiec Juljusza Verne'a w Amiens.
Press Photo News-Service. Berlin.





Pomnik Juljusza Verne'a w Paryżu.
Fot. C. Delius.



Dom mieszkalny J. Verne'a w Amiens. Press Photo.
U góry: Juljusz Verne (1828—1905). Press Photo.

Sto lat temu, dnia 8. lutego 1828 r. przyszedł na świat w Nantes (Francja) jeden z najpopularniejszych powieściopisarzy świata. W starszem pokoleniu dzisiejszem niema zapewne nikogo, który wśród wspomnień dziecinnych i młodzieńczych lat nie zachował także pamięci lektury „Dzieci Kapitana Grant'a" albo „Podróży naokoło świata w 80 dniach" (ta ostatnia powieść inscenizowana grana była na wszystkich scenach, m. i. i w Polsce.) Już to samo wystarczyłoby, by stulecie urodzin Juljusza Verne'a zasługiwało na wzmiankę i w aktualnem piśmie. Ale postać tego powieściopisarza nie do historji literatury tylko należy, tak jak on sam nie był tylko powieściopisarzem, a powieści jego nie były tylko romansami w potocznem znaczeniu słowa. Juljusz Verne miał w najwyższym stopniu rozwinięty dar, za jego czasów bardzo rzadki: wybujałą do ostateczności wyobraźnię łączył ze ścisłą wiedzą przyrodniczą, i z tej właśnie osobliwej kombinacji narodziły się jego powieści. Żył w czasach, które od naszych dni oddzielone są chronologicznie tylko przestrzenią 20 czy 30 lat (umarł 1905), ale jeżeli chodzi o postęp cywilizacyjny, szczególnie w dziedzinie techniki, to czasy jego oddzielone są od dzisiejszych przepaścią, zapełnioną mnóstwem spółczesnych wynalazków, które nas samych zadziwiają, dla spółczesnych zaś Verne'a nie wchodziły w zakres nawet najśmielszych przewidywań. Dla spółczesnych Verne'owi, ale nie dla niego samego. On sam bowiem mocą owej osobliwej kombinacji wyobraźni z wiedzą proroczym duchem, przewidział ten szalony rozwój techniki spółczesnej a stąd fantastyczne w pojęciu jego spółczesnych powieści Verne'a, wybiegające daleko poza ówczesną rzeczywistość, przez dzisiejszą rzeczywistość zostały doścignione, niejednokrotnie nawet prześcignione. Dodajemy wreszcie, że według najnowszych, bardzo prawdopodobnych przypuszczeń ten, po francusku piszący człowiek był prawdopodobnie Polakiem z pochodzenia i nazywał się pierwotnie Juljanem Olszewiczem. Tem więcej powodów dla nas, by w obchodzie stulecia jego urodzin i polskie pismo wzięło udział.



Polski malarz odznaczony francuską Legją Honorową. Rząd francuski nadał Legję Honorową naszemu rodakowi, wybitnemu artyście malarzowi p. Tadeuszowi Styce, synowi zmarłego twórcy „Polonji", śp. Jana. Nasze zdjęcie przedstawia wytwórnię p. T. Styki w Paryżu.

Ag. fot. „Światowida", na pł. kraj. „Alfa".

REDUTA PRASY W KRAKOWIE.



Z wielkiej tej zabawy karnawałowej, urządzonej dnia 1. b. r. w salach Starego Teatru przez Syndykat Dziennikarzy krakowskich, podajemy tutaj dwie panie, których kostjumy m. i. zostały wyróżnione. Na lewo p. Hanka Daszyńska jako faunessa, na prawo p. Bulandówna w stylowym kostjumie z połowy XIX. w. Ag. fot. „Światowida".



Z Reduty Prasy w Krakowie. Do pań, które na tej zabawie celowały zarówno urodą jak i pięknością kostjumów, należała p. redaktorowa Stankiewiczowa (na lewo), niewyróżniona nagrodą jedynie jako żona dziennikarza, a więc jednego z gospodarzy balu. Ag. fot. „Światowida", na pl. kraj. „Alfa".

Konkurs dla dzieci.

Dowiadujemy się, że znana toruńska fabryka pierników i czekolady Gustawa Weesego organizuje bardzo pouczający i ciekawy konkurs dla dzieci. Konkurs polega na tem, iż do każdej paczki deserowych katarzynek fabryka dołącza artystycznie wykonany obrazek, który dziecko biorące udział w konkursie, winno wymalować ołówkami kolorowymi lub farbami wodnemi, jakie są używane w szkołach. Należy z zadowoleniem podkreślić, iż organizowany obecnie konkurs Weesego nie może być porównany z konkursami, które dotąd były rozpisywane z różnorodnych okazji, nigdy bowiem w podobnych wypadkach nie było połączone tak pomysłowo przyjemne z pożytecznem. Firma Gustaw Weese wyznaczyła za najstaranniej wykonane obrazki 189 premji ogólnej wartości 3000 złotych, prócz tego za specjalnie artystyczne prace właściciele firmy postanowili przesłać wykonawcom osobiste nagrody honorowe. Należy wyrazić wielkie uznanie temu, istniejącemu od 165 lat przedsiębiorstwu, iż przez zorganizowanie konkursu, dało ono dzieciom naszych czytelników tak pouczającą rozrywkę. Konkurs posiada naprawdę wszystkie warunki, aby wzbudzić zainteresowanie ogólne. Warunki konkursu otrzymywać można we wszystkich sklepach kolonjalnych i cukierniczych bezpłatnie w kopertach zamkniętych. W każdej kopercie znajduje się pozatem jeden obrazek próbny.



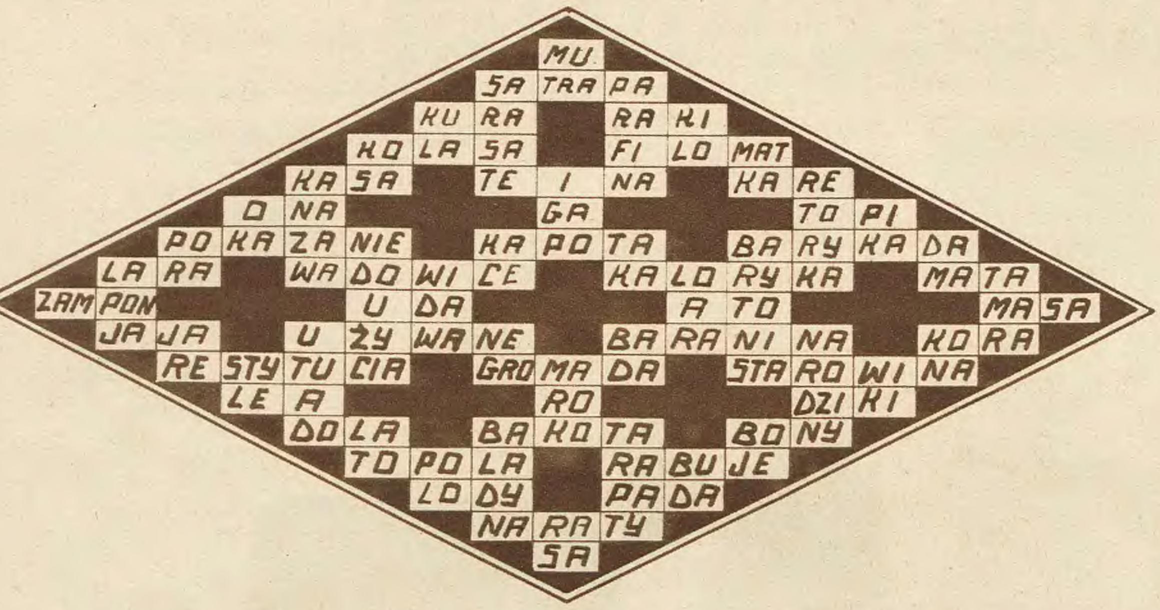






Przygotowania do Wystawy Krajowej w Poznaniu. Szybkim krokiem zmierzają naprzód przygotowania do Wystawy krajowej, która w roku przyszłym odbędzie się w Poznaniu. Bardzo praktycznym pomysłem jest zaprojektowanie umieszczenia eksponatów częściowo w budujących się wielkich gmachach, które po skończeniu Wystawy oddane zostaną swoim właściwym celom. W ten sposób bowiem i Wystawa zyskuje okazałe pomieszczenie i budowa tych gmachów jest zagwarantowana w przyspieszonem tempie. Nasze górne zdjęcie na lewo przedstawia będący na ukończeniu gmach Collegium Medicum, w którem na czas wystawy urządzony zostanie pokaz sztuki polskiej. Drugim gmachem, który swe ukończenie zawdzięczać będzie Powsz. Wyst. Kraj. jest olbrzymi budynek Collegium Chemicum, gdzie mieścić się będą eksponaty rządowe (zdjęcie dolne na lewo). Wszystkie te prace odbywają się pod kierownictwem energicznych architektów i inżynierów, przedewszystkiem pp. inż. Jerzego Müllera (górne zdjęcie na prawo) i radcy bud. inż. Rogera Sławskiego (zdjęcie dolne na prawo).

Rozwiązanie zagadek z nr. 4.



Dwuznaczniki:

1. pa — pa
2. go — łąb — ki

Metagram:

B — uda
C — uda
D — uda
R — uda
J — uda
N — uda

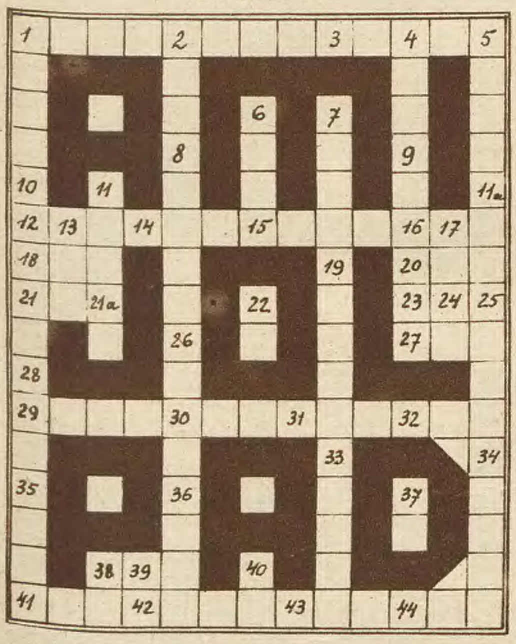
Trafne rozwiązanie nadesłali:

J. Kwiekowa, Dobrzelin. A. Szmucerowicz, Kanin. T. Nowotny, Jarosław. H. Opielińska, Środa. J. Gdowski, Kraków. E. Witosławska, Poznań. Z. Mikowa, Jasło. A. Koseinkiewicz, Wilno. M. Wysocka, Warszawa. Fr. Cichowska, maj. Gromadzica. St. Ciesielski, Poznań. W. Ossowiczowa, Piastów. M. Niewiadomska, Kraków. J. Szudzińska, Poznań. A. Rotter, Kraków. J. Gdowski, Kraków. R. Kondziołka, Żywiec. R. Tybłewski, Warszawa. A. Frucht, Głębokie. B Ramułtowa, Jeżów. Wł. Boner, Lwów. J. Bentke, Żywiec. Z. Markiewicz, St. Szeferowa, Zakopane. D. Herbstmanówna, Warszawa. St. Bidziukówna, Żywiec. „Maryśka" z Kartuz. Z. Tielz, Warszawa. G. Rodziewiczówna, Łódź. X. Piotrowski, Lechlin. A. Rusinko, Lwów. F. Staniewska, Warszawa. S. Klamerus, Warszawa. Fr. Podleczko, Toruń-Mokre. S. Drobniak, Warszawa. Fr. Czarnecki, Zakopane. D. Rudols, Kraków. D. Rudnicka, Lwów. D. Kräger, Trzebiniam. T. Trusłowski, Równe. D. Breiter, Sosnowych. Postępski, Warszawa. J. Udycki. Kraków. M. Groszkówna, Poznań. H. Wierzbicka, Grudziądz. S. Spychała, Kozmyrzów. H. Mokrzycka, Drohobycz. Czesław Kozłowski, Warszawa. T. Neff, Łuków. M. Sławnicki, Sianki, inż. W. Bittner, Król. Huta. „Myszka", Stanisławów. F. Różycka, Wilno. R. Wilczyński, Drohobycz. Inne rozwiązania były błędne.

W losowaniu o nagrodę za trafne rozwiązanie zagadek z nr. 4, los padł na p. G. Rodziewiczówną z Łodzi. Redakcja „Światowida" prześle jej nagrodę w postaci pięknego pasa na stół w najbliższych dniach pocztą.

Krzyżówka dwugłoskowa.

Ul. Misław



W każde białe pole wpisać dwie litery (samogłoskę i spółgłoskę lub odwrotnie) tak aby powstały wyrazy o niżej podanem znaczeniu. Koniec wyrazu oznacza czarne pole lub liczba porządkowa słowa idącego w tym samym kierunku. Oprócz tego należy z dziewięciu we figurze podanych czarnych liter urobić aktualny wyraz i wypisać go po skończonej krzyżówce.

Znaczenie wyrazów.

Poziomo: 1. Zakonnik. 2. Pr. dopływ Dniepru. 3. Przedmiot naukowy. 12. Wydzielina błony śluzowej. 14. Kraj w Czechosłow. 15. Żarłacze. 16. Choroba dzieci. 18. Śródwagi. 20. Długa mowa. 21. Zapalenie błon śluzowych w l. mn. 23. Krew rozlana. 27. Części kontusza. 29. Miasto w Japonji. 30. Kobieta półświatka. 31. Miasto na Kubie. 32. Moneta. 38. Kopalnia produktu ziemnego 41. Imię ż. bibl. 42. Frazeologja. 43. Zwierz. kopyta. 44. Część ziemi.

Pionowo: 1. Jaszczurka. 2. Włoskie imię męskie. 4. Miasto port. w Hiszpanji 5. Ludożercy. 6. Miasto port. w Polinezji. 7. Ciepły kaftan. 8. Artyst trelowanie śpiewu. 9. Nazwa zachodniej Palestyny. 10 Wiadomości. 11. Zakończenie. 11a. Posiadłość brytyjska w Ameryce. 13. Ssące zwierzę drap. (gat. wiwery). 17. Miezgrabna noga. 19. Parowa maszyna. 20. Znamienny. 21a. Wodne zwierzę. 22. Ptak z rzędu kraskowałych. 24. Pojedyńczo. 25. Rzymski patrycjusz przedchrystusowy. 26. Zwierzę przeżuwające. 28. Pseudonim polsk. pisarki † 1927. 33. Przeciwnicy antysemityzmu. 34. Foronomja. 35. Strzelanina. 36. Nocny śpiew. 37. Tkanina. 38. Duża izba. 39. Związek. 40. Drap. zwierzę.

Rozwiązania należy nadsyłać do dnia 18 lutego br. wraz z załączonym kuponem.

Jako nagrodę za trafne rozwiązanie powyższej zagadki redakcja „Światowida" przeznacza w drodze losowania

przybory sportowe.

Nowości filatelistyczne.



Bolszewja pod koniec 1927 r. zmieniła dotychczasowy format małych znaczków na znaczki o większym (nieomal dwa razy) wymiarze. Jak zwykle na znaczkach Bolszewji i na nowej serji widzimy nie bardzo estetyczne i piękne postaci robotników i przywódców bolszewizmu, wykonanie jednak tych znaczków zbliżone jest do znanej serji Romanowskiej z 1913 r. Wydano: 1 kop. pomarańczowy — głowa robotnika; 2 kop. jasno-ziel. głowa chłopa; 4 kop. niebieski-głowa robotnika: 5 kop. brunatny-głowa rolnika; 10 kop. brunatny-głowa robotnika; 18 kop. oliwkowy-portret Lenina; 20 kop. szarooliwkowy-głowa chłopa-rolnika i 40 kop. czerwony-głowa robotnika — Papier zwykły (satynowany) bez wodnych znaków. Zapowiedziane są dalsze wartości do tej serji. Biuro filatelistyczne Jerzy Krzyżanowski, Łodź, Andrzeja Nr. 4.

Poradnik dla amatorów fotografów.

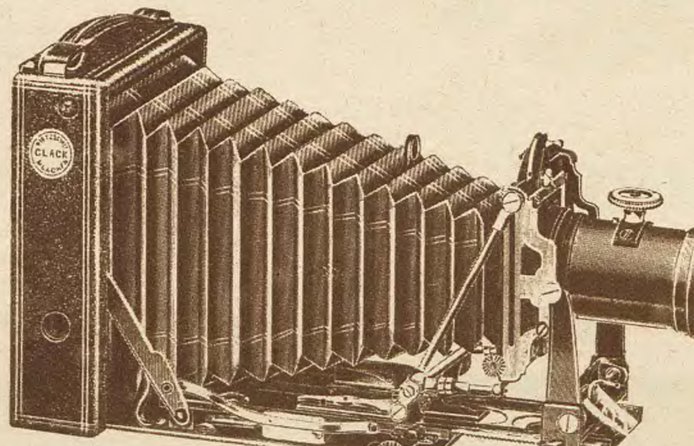
Teleobjektyw.

W ostatnich czasach wchodzi coraz bardziej w użycie teleobjektyw we wszystkich dziedzinach fotografji. Dawny niewygodny instrument, ciężki i wymagający specjalnych kamer ustąpił miejsca wygodnemu i lekkiemu przyrządowi, dającemu stosować się w każdej niemal kamerze ręcznej.

Nowoczesny teleobjektyw zwykle daje obraz powiększony od 2 do 5 razy i dzięki sile światła dochodzącej do F 5 pozwala na zdjęcia migawkowe. Wyrabiają go w bardzo wygodnej formie Plaubel (Tele-Peconar, cena około 150 zł., powiększenie 3—5 krotne, siła światła do F 5), Zeiss Teletessar, F 6·3, cena około 400 zł. powiększenie około dwukrotne), Busch (Bistelar, F 7·7, powiększenie dwukrotne, cena około 150 zł.) i inni.

Przeważnie używa się tych objektywów w ten sposób, że po wykręceniu z migawki normalnego objektywu zakręca się teleobjektyw i na matówce nastawia na ostro. Teleobjektywy te nie wymagają zbyt wielkiego wyciągu miecha-wystarczy podwójny.

Dr. Tadeusz Cyprian.



Teleobjektyw dawniejszej konstrukcji na kamerze.



Nowe modele teleobjektywów.



KUPON do losowania nagrody za rozwiązanie zagadek w nr. 7. z dn. 11. lutego 1928 r.

H U M O R.

TEN TYLKO WIDZI SWÓJ NARCIARSKI SPORT.



— Uważaj Oskarze, bo nartami zrzucasz jakiemuś panu cylinder z głowy.
— A cóż też to za warjat, który na zawody narciarskie ubiera się w cylinder!

GOTÓW WSZYSTKO ZROBIĆ.



— Wyobraź sobie, wujaszku, że ten pan, który podczas całego balu ciągle ze mną tańczył, pracuje w twojem biurze.
— A tak, chce gwałtem awansować i dla karjery gotów wszystko zrobić.

OBRAZEK Z PRZYSZŁOŚCI —



GDY METODY ODMŁADZANIA POWSZECHNIE BĘDĄ STOSOWANE.

JAK KANDYDAT DO MISTRZOSTWA W BOKSIE



TRENUJE SIĘ W DOMU.

Czytelników i przyjaciół **„ŚWIATOWIDA"** upraszamy o powoływanie się przy zakupach na ogłoszenia „Światowida"





Obrazki warszawskie. Sterty śniegu zalegają Aleje Ujazdowskie, jak to uzmysławia nasze zdjęcie na lewo. Widok na prawo przedstawia ruch uliczny i targowy w dzielnicy za Żelazną Bramą.

Ag. fot. „Światowida", zdj. na pl. kraj. „Alfa".

WIELKIE POLOWANIE W DAWID-GRÓDKU.



Do rzadkości należą już i u nas wielkie polowania, chociaż niegdyś Polska z nich słynęła nawet zagranicą. W ostatnich dniach odbyło się takie polowanie u ks. Karola Radziwiłła w Dawid-Gródku. Nasze zdjęcie przedstawia uczestników polowania, pomiędzy którymi są pp. Zdzisław hr. Tarnowski z Dzikowa (1), J. hr. Potocki (2), J. hr. Szołdrski (3), Roman hr. Potocki (4), arcyks. Karol z Żywca (5), Tomasz hr. Zamoyski (6), Paweł hr. Potocki (7), Hieronim ks. Radziwiłł (8), ord. Maurycy hr. Zamoyski (9), Karol ks. Radziwiłł (10).

Ag. fot. „Światowida", na pl. kraj. „Alfa".

„Światowid" wychodzi w każdą sobotę w Krakowie — Poznaniu — WARSZAWIE — Lwowie i Wilnie.

Prenumerata kwartalna: 12·50 złotych; zagranicą 15 złotych — **Cena ogłoszeń** za wiersz 1 mm 40 groszy. Nadesłane 1 złoty. Między tekstem redakcyjnym 2 złote. **Redakcja i Administracja: Kraków, Wielopole 1.**
... **Numer konta P. K. O. w Krakowie 404-206.**